

Drawsko Pomorskie walczy z IPN o czołgi

2 sierpnia 2017

Dwa stojące w Drawsku Pomorskim czołgi T-34 są solą w oku Instytutu Pamięci Narodowej. W związku z tym muszą zniknąć. Mieszkańcy i władze nie zgadzają się ze stanowiskiem policji historycznej i kombinują jak czołgową dekomunizację obejść.

Czołgi stanęły na cokole w centrum miasta w latach 70-tych. Po roku 1989 zamalowano na nich czerwone gwiazdy i zmieniono kolor czołgów. Te maskujące działania nie zwiodły jednak IPN. Pozostało bowiem coś, co powoduje, że pomnik podlega dekomunizacji – tabliczka w języku polskim i rosyjskim. Napisane na niej jest: „Żołnierzom Armii Czerwonej poległym w 1945 roku w walkach o wyzwolenie Ziemi Drawskiej – Mieszkańcy Drawska”.

Napis jest jak najbardziej na miejscu. Przeprowadzona w internecie ankieta, w której głos oddało 900 mieszkańców miasta, była niemal jednomyślna. Ponad 95 procent opowiedziało się za pozostawieniem zabytkowych militariów na swoim miejscu

Samorządowcy też do tanków nic nie mieli, więc postanowili o nie powalczyć. W tamtym roku rada miasta zaproponowała, aby inskrypcję przerobić na taki oto tekst: „Żołnierzom polskim walczącym o wolną Polskę na wszystkich frontach II wojny światowej”. Żołnierze radzieccy co prawda zniknęli, ale mit „Rudego 102” miał trwać.

Nie z IPN-em jednak takie numery. Policjanci historyczni odpowiedzieli władzom miasta, że ustawa dekomunizacyjna „nie mówi o przerabianiu, usuwaniu elementów czy zmianie symboliki pomników, tylko o ich usunięciu z przestrzeni publicznej”. A na dodatek IPN postuluje, by oba czołgi zostały przetransportowane do Podborsku muzeum zimnej wojny. Na koszt Drawska oczywiście.

Nic zatem dziwnego, że samorząd stanął wobec takiego stanowiska okoniem. „Zrobimy wszystko, by zostały” – powiedziała Onetowi sekretarz miasta Elżbieta Koba.

Pomnikowa dekomunizacja w życie wchodzi 22 października. Od tego momentu miasta posiadające komunistyczny monument muszą się go pozbyć i to za pieniądze Skarbu Państwa. Gdyby samorząd tego nie zrobił, pisowski wojewoda wystawia nakaz usunięcia. Tym razem już na koszt ratusza.

W Drawsku wspominają o jeszcze jednym pomysle. Można usunąć pomnik, natomiast czołgi przenieść do magazynu. Po jakimś czasie wehikuły z armatą wróciłyby na cokolwiek w centrum nie jako pomnik, ale zwykła instalacja przestrzenna. Ustawie dekomunizacyjnej stałoby się zadość, bo pomnik zniknąłby w wymaganym czasie. A postawione później dwa bliźniaki „Rudego 102” nie miałyby już żadnego ideologicznego wymiaru.

Autorstwo: TJ

Źródło: Strajk.eu